

## Rhetoric of American Identities Retoryka amerykańskich tożsamości

7 (2) 2020 EDITORS: ANNA BENDRAT, ELŻBIETA PAWLAK-HEJNO

---

(CORONA)REACTIONS / (KORONA)REAKCJE

---

POD RED. **ELŻBIETY PAWLAK-HEJNO**

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

<https://orcid.org/0000-0003-4731-363X>

[elzbieta.pawlak-hejno@poczta.umcs.lublin.pl](mailto:elzbieta.pawlak-hejno@poczta.umcs.lublin.pl)

**PAWEŁ SARNA**

UNIwersytet Śląski w Katowicach, Instytut

Dziennikarstwa i Komunikacji medialnej

<https://orcid.org/0000-0003-4211-2310>

[sarna.p@gmail.com](mailto:sarna.p@gmail.com)

**BARBARA SOBCZAK**

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza

w Poznaniu, Instytut Filologii Polskiej

<https://orcid.org/0000-0002-1408-8256>

[bsobczak@amu.edu.pl](mailto:bsobczak@amu.edu.pl)

**MONIKA WORSOWICZ**

UNIwersytet Łódzki, Katedra Dziennikarstwa

i Komunikacji społecznej

<https://orcid.org/0000-0002-2463-9007>

[monika.worsowicz@uni.lodz.pl](mailto:monika.worsowicz@uni.lodz.pl)

**MARTYNA BIENIEK**

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II,

Instytut Filozofii

<https://orcid.org/0000-0002-1967-3809>

[martyna.bieniek@kul.pl](mailto:martyna.bieniek@kul.pl)

**AGNIESZKA BUDZYŃSKA-DACA**

UNIwersytet Warszawski,

Instytut Polonistyki stosowanej

<https://orcid.org/0000-0003-1002-7197>

[a.budzynska@uw.edu.pl](mailto:a.budzynska@uw.edu.pl)

**PAWEŁ NOWAK**

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II,

Instytut Dziennikarstwa i Zarządzania

<https://orcid.org/0000-0002-4356-0919>

[pawelnowak@kul.pl](mailto:pawelnowak@kul.pl)

**IZABELA GOŁONKA**

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

w Lublinie, Instytut Nauk o Komunikacji

Społecznej i Mediach

<https://orcid.org/0000-0002-3115-9079>

[izabelagolonka@wp.pl](mailto:izabelagolonka@wp.pl)

### Retoryczne wyzwania w prowadzeniu zajęć on-line – wielogłos

---

#### License

This work is licensed under a Creative Commons Attribution 4.0 international (CC BY 4.0). The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>

POD RED. **ELŻBIETY PAWLAK-HEJNO**  
UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie  
<https://orcid.org/0000-0003-4731-363X>  
[elzbieta.pawlak-hejno@poczta.umcs.lublin.pl](mailto:elzbieta.pawlak-hejno@poczta.umcs.lublin.pl)

## **Retoryczne wyzwania w prowadzeniu zajęć on-line – wielogłos**

Truizmem będzie stwierdzenie, że ogłoszona oficjalnie 11 marca 2020 roku przez Światową Organizację Zdrowia pandemia koronawirusa zmieniła dotychczasowy model kształcenia akademickiego, a narzędzia, które jedynie wspierały proces dydaktyczny, zdeterminowały wszelkie działania edukacyjne. W zmieniającej się rzeczywistości warto podjąć namysł nad nowymi warunkami komunikacyjnymi oraz rolą retoryki w dydaktyce.

O doświadczenia dydaktyczne zapytaliśmy badaczy oraz adeptów retoryki, zaledwie miesiąc po ogłoszeniu wybuchu pandemii. Celem głównym było rozpoznanie wyzwań retorycznych w prowadzeniu zajęć on-line, a także wymiana doświadczeń oraz możliwość pozyskania praktycznych wskazówek.

### **Wyzwanie pierwsze – organizacja nauczania on-line i wybór najlepszych narzędzi komunikowania**

**PAWEŁ SARNA**  
UNIwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Medialnej  
<https://orcid.org/0000-0003-4211-2310>  
[sarna.p@gmail.com](mailto:sarna.p@gmail.com)

Rozpocznę od drobnego wspomnienia. Kiedy dowiedziałem się o tym, że na jakiś czas przechodzimy na nauczanie zdalne i jest to czas bliżej nieokreślony, pierwszą myślą było: mogłem się jednak zapisać na ten kurs z e-lerningu w tym roku. Teraz by się przydał.

Wspomnienie to z gatunku tych raczej świeżych, a przecież przez ten czas dużo się wydarzyło. W pierwszych dniach nauczania zdalnego i braku konkretnych informacji, jak to robić, znajomy Profesor – przyjaciel z mojego Instytutu (Damianie, pozdrawiam), zaczął obdzwaniać wszystkich pracowników, z którymi

miał kontakt, aby pomóc w zarejestrowaniu się na platformie e-learningowej i założeniu kursów. Niedługo po tym zaczęli się zapisywać studenci. Później przygotowano oficjalne pomoce dla wykładowców, więc było już łatwiej.

Pierwsze zajęcia były w dużej mierze dosyć ubogie, jeśli chodzi o wykorzystanie funkcjonalności, jakie, jak by nie było, oddano do naszej dyspozycji. Umieszczałem zadania dla studentów, dawałem czas na rozwiązanie i sprawdzałem, dodając – z konieczności – niezbyt obszernie komentarze. I tak przygotowanie zajęć zajmowało o wiele więcej czasu niż w czasach przed pandemią. Później nauczyłem się, jak dodawać pliki multimedialne oraz jak korzystać z dwóch ważnych modułów: forum i chatu. Życie na platformie nabrało formy interaktywnej.

W zdecydowanej większości wypowiedzi pisemne przesyłane przez studentów były zaskakująco dopracowane, co szczególnie nie mogło mnie dziwić, skoro pracuję z przyszłymi dziennikarzami. Zadań pisemnych – co wymusiła forma zajęć – pojawiło się w tym semestrze jednak więcej niż zwykle, więc miłą niespodzianką było to, że zapał do pisania nie opadł. Zorientowałem się, że mimo iż duża część studentów faktycznie jest aktywna, to niewielka grupka jednak z rzadka loguje się na platformie. Brak kontaktu *face to face*, zajęć grupowych okazał się dla niektórych dużą przeszkodą.

Prawdziwym przełomem było dla mnie odkrycie aplikacji Discord – a to dzięki podpowiedzi moich studentów. Moduł do tworzenia wideokonferencji na platformie okazał się zbyt skomplikowany w obsłudze i do dzisiaj go nie rozgryzłem. Z kolei możliwość indywidualnych konsultacji telefonicznych dla niektórych studentów była niewystarczającą motywacją do pracy. Tylko dzięki wspomnianej aplikacji udało się zorganizować wreszcie zajęcia seminaryjne, wprawdzie bez obrazu, za to z dźwiękiem, i co najważniejsze prawie w pełnym składzie grupy.

Kiedy to pierwsze ze spotkań online doszło do skutku, zaczęło się od wspólnego narzekania, a później doszliśmy do pomysłów, jak rozwiązać konkretne problemy badawcze, które napotkali moi seminarzyści. Miło też było usłyszeć, że przydała się obszerna literatura z zajęć z retoryki, które odbyły się w ubiegłym semestrze. Nawet ci studenci, którzy podczas spotkania raczej tylko się przysłuchiwali, niedługo po nim zaczęli przysyłać, często dopiero pierwsze, prace na moją pocztę e-mailową.

Aby nie było tak różowo, przy kolejnych spotkaniach pojawiły się tak zwane problemy techniczne. Aplikacja w moim komputerze kilka razy zupełnie przestała działać. Jeden z wtorków, czyli ten dzień tygodnia, który jest na mojej uczelni dniem seminariów dyplomowych, okazał się niemal w całości dniem zmagania z problemami technicznymi.

Jedno małe spostrzeżenie na koniec. Zajęcia w formie zdalnej, pomimo wszelkich początkowych obaw i problemów, jednak mogą się udać. Teraz już chyba nie zapeszę, skoro koniec semestru zbliża się nieubłaganie.

## Wyzwanie drugie – dostosowanie przekazu do odbiorcy i pokonanie technologicznych ograniczeń

**BARBARA SOBCZAK**

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Filologii Polskiej

<https://orcid.org/0000-0002-1408-8256>

[bsobczak@amu.edu.pl](mailto:bsobczak@amu.edu.pl)

Edukacja zdalna stała się od połowy marca jedynym dostępnym sposobem prowadzenia zajęć. Chociaż od kilku lat mamy na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM ofertę kursów na platformie Moodle, studenci niechętnie z niej korzystali. Przez dwa lata próbowałam prowadzić zajęcia z retoryki w systemie b-learningowym (w latach 2013-2015) Oprócz spotkań na uczelni proponowałam studentom materiały w Internecie (lektury, prezentacje multimedialne), ale zainteresowanie taką formą nauki było znikome. Studenci byli nastawieni na kontakt bezpośredni. Nie sięgali po materiały dodatkowe, nie wykorzystywali też treści zamieszczonych na Moodle, by odświeżyć sobie albo utrwalić materiał z zajęć. Praca z materiałami zamieszczonymi w Internecie jest jednak pracą indywidualną, wymagającą od studenta większego zaangażowania i samodyscypliny, na co studenci nie byli gotowi. Mając na uwadze to doświadczenie, uznałam, że należy znaleźć inną formę zajęć na czas pandemii i wybrałam platformę MS Teams i zajęcia synchroniczne – konwersatoria online w zaplanowanym czasie, trwające tradycyjnie półtorej godziny. W takiej formie prowadzę seminarium licencjackie, zajęcia z negocjacji i zajęcia z autoprezentacji. Dwa ostatnie zaplanowane były jako warsztatowe. Nowa formuła – jak się okazało – tylko w niewielkim stopniu zmieniła ich charakter. Kontakt przez Internet pozwala bowiem bardzo efektywnie kształtować szeroko rozumiane kompetencje komunikacyjne: retoryczne, autoprezentacyjne czy negocjacyjne.

Powiem więcej, znalazłam formy ćwiczeń, które zamierzam wykorzystać również w przyszłości, gdy wrócimy do zajęć tradycyjnych, ponieważ pozwalają one na efektywniejszą samoanalizę studentów. Podam przykład – w ramach zajęć z negocjacji studenci uczestniczą w *case study*. Dotychczas odbywało się to tak, że w trakcie zajęć łączyłam studentów w pary, każdy otrzymywał swój scenariusz negocjacji, po czym – symultanicznie – odbywały się negocjacje kilku par. Ocena takich negocjacji odbywała się na podstawie ich wyniku zaprezentowanego po wykonaniu ćwiczenia. Sam przebieg rozmowy w zasadzie nie podlegał analizie, ponieważ byłam w stanie przysłuchiwać się tylko kilku minutom rozmowy każdej z par. W Internecie sytuacja wygląda inaczej. Łączę się online z parą studentów (pół godziny wcześniej każdy z pary otrzymuje mailem scenariusz) i mogę być świadkiem całej rozmowy. Uczestniczę w nim jako niemy obserwator – mam

wyłączony mikrofon i kamerę, by nie rozpraszać negocjujących. To pozwala mi ocenić cały proces negocjacji. Takie negocjacje można też nagrać, by studenci mogli wrócić do swoich wypowiedzi, przeanalizować swoje zachowania (werbalne i niewerbalne) i wykorzystane strategie. Oczywiście – taka forma ćwiczeń wymaga większego nakładu czasu z mojej strony. Zajęcia nie trwają półtorej godziny, tylko kilka godzin – w zależności od liczby par (każda para negocjuje około godziny), ale są zdecydowanie skuteczniejsze. W formie tradycyjnej na uczelni nie udałooby się tego przeprowadzić tak sprawnie: trzeba by znaleźć terminy odpowiadające wszystkim, każdy musiałby na uczelnię przyjechać, można by całość nagrać na video, ale przydałyby się dwie kamery, by stale filmować każdą z osób. Obecność obserwatora w większym stopniu wpływałaby na zachowania negocjujących – gdy obserwatora nie widać i nie słychać – łatwiej o nim zapomnieć.

Staram się dostrzegać w zdalnej formie zajęć potencjał i widzieć raczej jego pozytywne strony, chociaż taki sposób nauczania jest też wyzwaniem. Zwłaszcza retorycznym.

Przed wszystkim formę kontaktu determinują ograniczenia techniczne aplikacji, z której korzystam. MS Teams umożliwia kontakt nawet kilkuset osób, ale niestety nie pozwala na widzenie się wszystkich uczestników spotkania. Grupy, z którymi pracuję mają od 9 do 16 osób, a na ekranie wyświetlają się maksymalnie cztery okienka. Brak kontaktu wzrokowego – a raczej brak możliwości obserwowania współuczestników spotkania – to z mojego punktu widzenia najtrudniejsza do pokonania przeszkoda komunikacyjna. Całkiem możliwe, że po stronie odbiorców jest to zaletą. Studenci, jeśli wyłączą kamerę i mikrofon, mogą jednocześnie robić inne rzeczy, o czym wykładowca nie ma pojęcia. Nie wpływa to na pewno pozytywnie na skupienie i efektywność zajęć. Tego jednak w tym momencie nie mogę ocenić.

Na poziomie retorycznym wyzwaniem jest więc dla mnie nieustanne utrzymanie kontaktu ze studentami. Używam więcej niż w normalnych warunkach zwrotów adresatywnych. Starając się utrzymać uwagę wszystkich osób w grupie, wywołuję do odpowiedzi konkretne osoby – jest to zdecydowanie skuteczniejsze niż czekanie na reakcję studentów. Wskazywanie konkretnych osób pozwala też zachować przejrzystość rozmowy. Często bowiem swoje wypowiedzi inicjuje kilka osób na raz. Częściej proszę też o komentarze studentów.

Drugim wyzwaniem jest wspomniana już niemożność obserwowania siebie i swoich reakcji. Ograniczają nas nie tylko możliwości techniczne, ale też niechęć studentów do włączania kamery (nie zmuszam ich do tego). O ile wyłączenie mikrofonów w czasie zajęć i włączanie ich tylko wtedy, gdy się mówi, jest korzystne, bo dzięki temu eliminuje się szumy tła – oddech, stukanie w klawiaturę komputera, gdy ktoś robi notatki, odgłosy z mieszkania, czasem jakieś rozmowy

dochodzące z innych pomieszczeń, o tyle – wyłączanie kamery eliminuje bardzo ważny z punktu widzenia komunikacji przekaz niewerbalny. Nie widząc reakcji studentów, nie wiem, czy mnie rozumieją. I czy rozumieją mnie dobrze. Czy rozszyfrowują ironię, czy rozbawiła ich anegdota, którą opowiedziałam. By te przeszkody wyeliminować – wykorzystuję częściej niż zwykle akty, których funkcją jest precyzowanie. Są to zwłaszcza pytania: *czy wszystko jest jasne, czy to Państwo rozumieją, jak to Państwo rozumieją, czy mają Państwo jakieś pytania, czy powinnam coś dopowiedzieć, wyjaśnić?*

By ułatwić rozumienie, na każdych zajęciach wykorzystuję też prezentację multimedialną, którą udostępniam z mojego ekranu. Zdaję sobie sprawę z tego, że skupienie się przed ekranem komputera, gdy jest się w prywatnej przestrzeni, w której dzieją się różne inne rzeczy, jest trudniejsze niż skupienie się w sali wykładowej, w której jest potencjalnie mniej bodźców, które mogłyby studentów rozproszyć. Prezentacja ma pomóc studentom śledzić przebieg zajęć, wskazywać kwestie istotne do zanotowania i zapamiętania, ale też uatrakcyjnić zajęcia. Przygotowuję więc prezentacje też do takich tematów, do których wcześniej tego nie robiłam. Szukam też dodatkowych materiałów audiowizualnych, które emituję w trakcie zajęć, by jak najczęściej zmieniać formy przekazu.

W większym stopniu niż wcześniej skupiam się też na budowaniu wspólnoty. Mam świadomość trudnej sytuacji psychologicznej studentów, którzy w większości czują się zagubieni w nowej sytuacji. Są przeciążeni obowiązkami związanymi ze zdalnym nauczaniem – muszą więcej pracować samodzielnie, nie mają dostępu do bibliotek, a nierzadko przygotowują prace zaliczeniowe czy dyplomowe. Każde zajęcia staram się więc zaczynać od rozmów o aktualnej sytuacji, o ich odczuciach, o tym, co myślą i jak się czują. Dostrzegam zmiany w sposobie przeżywania kryzysu przez studentów na przestrzeni tygodni i widzę po ich stronie potrzebę rozmowy o tym. Niewątpliwie w mniejszych grupach jest to łatwiejsze do zrealizowania, dlatego opracowuję też takie formy ćwiczeń, które pozwalają mi częściej kontaktować się ze studentami też w mniejszych grupach (w parach) albo indywidualnie.

#### **MONIKA WORSOWICZ**

UNIwersytet Łódzki, KATEDRA Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

<https://orcid.org/0000-0002-2463-9007>

[monika.worsowicz@uni.lodz.pl](mailto:monika.worsowicz@uni.lodz.pl)

Zdalne prowadzenie wykładu z retoryki dziennikarskiej dla studentów I roku dziennych studiów licencjackich oparłam na wykorzystaniu plików audio, uzupełnionych materiałami tekstowymi. Przekazywane one były studentom za pośrednictwem uczelnianej platformy Moodle, na której uruchomiłam także cotygodniowy czat oraz zadawałam chętnym zadania z tygodniowym terminem wykonania.

Poniższe spostrzeżenia wynikają z mojego doświadczenia oraz wypowiedzi studentów. Korzystanie z programu do obróbki dźwięku (darmowego, dostępnego w Internecie) okazało się przyjazne dla użytkownika i wymagało opanowania jedynie elementarnych czynności. Więcej czasu poświęciłam dostosowaniu treści wykładu do odbioru jedynie audialnego. Poza odpowiednim tempem mówienia oraz dostatecznie wyraźną (nie idealną!) artykulacją, ważne okazało się posługiwanie niezbyt rozbudowanymi zdaniami oraz akcentowaniem ważnych słów i fraz. Śledzenie toku wywodu ułatwia także stosowanie pytań typu *subiectio* oraz *communicatio*, enumeracji, tranzycji, zapowiedzi, obrazowania, przykładów czy porównań odwołujących się do aktualnej sytuacji i przypomnień. Wtrącenia warto zaznaczać zmianą tonu głosu. Studenci doceniają, gdy ściśle merytoryczna treść niekiedy dopełniana jest anegdotą lub podaniem mniej istotnych szczegółów. Deklarują, że zdecydowanie łatwiej jest im robić notatki, przede wszystkim dzięki możliwości pauzowania oraz wielokrotnego odtwarzania nagrania.

Strukturę wykładu narzuca oczywiście temat, ale stałe pozostają część wstępna (kilka swobodniejszych uwag ogólnych lub krótkie wspomnienie o zagadnieniu już omówionym, jeśli jest ono aktualnie przydatne) i kończąca – ograniczona do zamknięcia wywodu, ewentualnie zapowiedzi następnego tematu i pożegnania.

Dużą zaletą wystąpienia audialnego jest prezentowanie obszerniejszych przykładów w postaci np. całych tekstów publicystycznych do samodzielnej lektury. Konieczność zapoznania się z konkretną publikacją sygnalizowana była w nagraniu, co wprawdzie rozбивało jego tok, ale pozwalało przygotować słuchaczy („Proszę teraz zapoznać się z zawartością pliku Wykład 5 tekst 3. Znajdą tam Państwo... Proszę zwrócić uwagę na...”) i dawało chwilę rozluźnienia uwagi. Studenci zaaprobowali takie rozwiązanie. Do samodzielnej lektury przeznaczałam także treści o dużym stopniu ogólności, które nie wymagały merytorycznych objaśnień (np. cechy „kobiecego” stylu komunikacji), a także ilustrujące przykłady wypowiedzi zaczerpnięte z mediów.

Sam wykład audio miał różną długość – w zależności od tematu. Najdłuższe, obejmujące *de facto* dwie jednostki zajęciowe, liczyły do 35 minut, najkrótszy – ok. 8 minut. Taki podział pozwalał uniknąć sztucznego przerywania wywodu.

Pozytywnym doświadczeniem był udział studentów w czacie – po zadanych pytaniach sprawnie udzielali odpowiedzi, wchodzili ze sobą w polemiki, a nawet bardzo chętnie dzielili osobistymi doświadczeniami. Jest to jednak aktywność angażująca stosunkowo niewielką grupę osób. Pisemny sposób „rozmawiania” wymaga także uważnego moderowania i jest dość chaotyczny, gdyż uczestnicy bardzo łatwo odbiegają od tematu. Trudności sprawiać może również technika (zawieszanie czatu, opóźnienia w wysyłaniu odpowiedzi) oraz mobilizacja do aktywnego udziału i jego weryfikowanie.

Wypowiedzi studenckie wskazują również, że nauczany zdalnie brakuje spotkań bezpośrednich, mają kłopot z samodyscypliną, a także organizacją (prowadzący zajęcia korzystają z różnych narzędzi, nie zawsze jednoznacznie formułują wymagania czy podają terminy wykonania zadań). Precyzyjne informowanie i porządkowanie komunikatów (dyspozycja!) są bardzo ważne. Studenci nie cenią również prostych tekstowych notatek do wykładu sporządzonych przez prowadzącego ani „nudnych” prezentacji ze slajdami, które odbierają jako niezrozumiałe. Konstrukcja i zawartość prezentacji multimedialnej niekomentowanej jednocześnie „na żywo” muszą uwzględniać dodatkowe wymagania stawiane odbiorcom (np. konieczność poprzedzenia prezentacji omówieniem zagadnień teoretycznych, które są w niej wykorzystywane). Bardziej praktyczne jest także minimalizowanie opisów (powinny być jednoznaczne) na slajdach – ich ewentualne rozszerzenie lepiej zamieścić w oddzielnym pliku tekstowym zawierającym precyzyjne odniesienia do slajdów i wyraźnie wskazującym związki między nimi.

**MARTYNA BIENIEK**

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II, INSTYTUT FILOZOFII

[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-1967-3809](https://orcid.org/0000-0002-1967-3809)

[martyna.bieniek@kul.pl](mailto:martyna.bieniek@kul.pl)

Wszyscy znaleźliśmy się w bardzo trudnej i niecodziennej sytuacji. Ta nowa rzeczywistość nie wygląda jak ta wykreowana w filmach z epidemią w roli głównej. Wiele aspektów życia społeczeństwa odbywa się teraz zdalnie - począwszy od nauki. Wszystkie etapy edukacji odbywają się teraz z wykorzystaniem komputerów i internetu. Rodzice uczniów w wieku szkolnym często skarżą się na brak odpowiedniego sprzętu do nowych form pracy. Czy jest to problem tylko edukacji podstawowej? Okazuje się, że nie. Bardzo często także studenci nie mają dobrze działających laptopów lub odpowiednich warunków do nauki. Ale to tylko jeden z problemów, który dotyka studiujące zdalnie osoby.

W zależności od roku studiów, kierunku, a przede wszystkim osób prowadzących zajęcia różnią się sposoby przekazywania wiedzy. W gronie moich znajomych, głównie studentów KUL-u, dominuje komunikacja e-mailowa z wykładowcami, którzy przekazują wykłady w formie załączników. Ta metoda sprawdza się w nauce „suchej treści”, brakuje jednak istotnych dla zrozumienia zagadnień elementów objaśniających, obecnych w trakcie spotkania w auli.

Część studentów odbywa zajęcia poprzez komunikatory, łączą się również przez kamerki z wykładowcami. Czy to jednak jest forma nauczania, która nam odpowiada? Studenci twierdzą, że ma to swoje plusy i minusy. Nowa forma przekazu treści dostarcza przede wszystkim wygodnych argumentów usprawiedliwiających. Zdecydowanym plusem dla studentów jest fakt, że nie muszą zrywać się na



poranne zajęcia, a jeżeli nie są przygotowani, to zawsze mogą powiedzieć, że nie było internetu albo przerwało połączenie w decydującym momencie. Pytani przeze mnie znajomi studenci mówią także o tym, że prowadzenie zdalnych wykładów mogłoby być dobrym rozwiązaniem w przypadku, gdy na kierunku studiów jest znaczna ilość osób, np. sto albo więcej. Tak przeprowadzone wykłady byłyby wygodniejsze, ponieważ łatwiej jest skupić się w domu samemu, niż w obecności stu innych osób na sali, nie zawsze zainteresowanych przedmiotem. Ponadto jeżeli wykłady byłyby nagrywane, można byłoby powrócić do trudniejszych kwestii.

Obecnie studenci zdecydowanie więcej czasu poświęcają teraz na naukę, ponieważ nie mają tak łatwego i bezpośredniego kontaktu z ludźmi, którzy mogliby im wytłumaczyć trudniejsze zagadnienia. Liczba kierunków studiów jest tak ogromna, że trudno odnieść się do nich wszystkich. Niemniej jednak istnieją kierunki, które potrzebują bezpośredniego kontaktu z wykładowcami lub innymi studentami. Przykładem, którego użyję, będą kierunki dziennikarstwo i komunikacja społeczna oraz retoryka stosowana, przygotowujące m.in. w zakresie występowania publicznego i sztuki pięknego mówienia. Dlatego też jakakolwiek forma zdalnego nauczania zupełnie nie oddaje tego, czego można nauczyć się, będąc w salach wykładowych. Brak osobistego kontaktu oraz możliwości szlifowania umiejętności mówcy poprzez występy przed innymi studentami jest bardzo dużym problemem.

Pierwszy rok studiów z retoryki stosowanej jest swoistym wstępem, który ma pomóc studentom w przygotowaniu się do późniejszej edukacji retorycznej – głównie polegającej na rozmaitych rodzajach wystąpień publicznych. W obecnym kształcie, czyli podczas nauczania zdalnego, bardzo trudno jest przeprowadzić zajęcia z podstaw akcji oratorskiej lub wymowy, ponieważ nie zawsze połączenie internetowe jest na tyle dobre, aby móc ocenić, czy student wypowiada się poprawnie. Innym rodzajem zajęć, które również bardzo trudno przeprowadzić online, są debaty publiczne, podczas których – w normalnym trybie pracy – studenci przygotowują i przeprowadzają najróżniejsze debaty, teraz nie mogą tego robić lub jest to bardzo utrudnione.

Studenci kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna mają powiązane przedmioty z tymi retorycznymi, więc problem jest podobny. Przykładem trudności w nauce online może być brak dostępu do specjalistycznego sprzętu do nagrywania, który jest niezbędny w zdobywaniu doświadczenia przed kamerą. Dodatkowo nie mogą teraz wychodzić do studiów telewizyjnych, gdzie mogli na żywo przekonać się o tym, jak wygląda praca dziennikarza. Plusem takich zajęć zdalnych, w przypadku studentów dziennikarstwa, może być obycie się z występem na żywo i przed kamerą w domowych warunkach.

Brak dostępności do bibliotek również jest znaczącym problemem. Z jednej strony można powiedzieć, że internet jest skarbnicą wiedzy i znajdziemy tam prawie wszystko. Właśnie to słowo „prawie”, szczególnie w przypadku publikacji naukowych, jest tutaj dość znaczące. Jako doktorantka mogę śmiało stwierdzić, że znaczna liczba książek potrzebnych do mojej pracy naukowej nie znajduje się w internecie. Najczęściej potrzebne są książki, które są dostępne w czytelnich, które aktualnie nie są otwarte dla czytelników. Wszyscy musimy przystosować się do nowej rzeczywistości, bo nie wiadomo jak długo potrwa aktualna sytuacja. To bardzo frustrujące dla studentów, wykładowców, jak i pracowników administracji. Wszyscy zgodnie twierdzimy, że chcemy już wrócić na uczelnię! Oby tak się stało w najbliższych miesiącach.

## Wyzwanie trzecie – logos i actio

**AGNIESZKA BUDZYŃSKA-DACA**

UNIwersytet Warszawski, Instytut Polonistyki Stosowanej

<https://orcid.org/0000-0003-1002-7197>

[a.budzynska@uw.edu.pl](mailto:a.budzynska@uw.edu.pl)

### Ku retoryce pisania

Obraz, obraz, obraz – w pewnym szczególnym uproszczeniu percepcji świata te trzy rzeczy w dydaktyce uniwersyteckiej silnie oddziaływały na komunikację idei i przekonań ostatnimi czasy. Żeby to się dobrze oglądało, żeby to się utrwaliło, żeby się szybciej przyswajało, żeby się nie nudziło. Obrazy „warte więcej niż tysiące słów” tworzyły trajektorie komunikacji i wspólnych refleksji na warsztatach, ćwiczeniach, wykładach akademickich. Power Point i nowsze, bardziej modne narzędzia prezentowania krótkiej treści i sugestywnych obrazów, były jak się zdawało tym, co studenci lubili najbardziej. A gdy dość nieoczekiwanie, w nowej rzeczywistości odizolowania należało przegrupować narzędzia i opracować strategię innej komunikacji, musieliśmy zapytać siebie, jak to teraz zorganizować, żeby działało jak dawniej. Poszukiwania te na swój sposób zapamiętam jako fascynujące.

Ponieważ sytuacja wymagała natychmiastowej reakcji, natychmiastowego kontaktu ze studentami, z braku lepszych narzędzi na podorędziu, zaczęłam pisać maile, żeby dać sygnał, że żyję i że zajęcia będą się odbywać nieprzerwanie. Czynność ta po krótkim czasie wydała mi się na tyle frapująca, że na pisaniu słów właściwie poprzestałam, także później, gdy dostępne stały się wygodne komunikatory edukacyjne.

Dlatego też na pytanie: jakie są największe wyzwania retoryczne w nauczaniu on-line i jak radzić sobie z trudnościami? – odpowiem nieco zawężając temat: jakie były dla mnie największe wyzwania w nauczaniu przez pisanie i jakie są możliwe zyski z interakcji pisarskich?

Przymusowa rozłąka ze studentami (zupełnie świadomie używam słowa „rozłąka” z jego tęsknotowym wymiarem) uświadomiła mi ważność pisania jako doświadczenia wspólnoty myśli. Zajęcia w formie indywidualnych listów zajmowały większość czasu. Czas więc stał się głównym problemem tego nauczania. Czas, który dla akademika jest dzielony na pracę naukową i dydaktyczną, pochłonęła prawie zupełnie ta druga.

Podstawowa zmiana sytuacyjna, jaka się dokonała wraz z nastaniem okresu pandemii to zmiana dotycząca warunków przestrzennych. Zmiana przestrzeni wymusiła zmianę gatunków. Już nie można było spotkać się ze studentami, aby analizować istotne problemy w grupowej dyskusji, w której zwykle biorą udział silniejsi emocjonalnie dyskutanci. Pisemny udział w dyskusji tymczasem, dawał szansę na otwieranie się w zaciszu własnych, osobistych przestrzeni domowych, wszystkim uczestnikom interakcji. Swoiste rozmowy (poprzez pisanie, od-pisywanie, do-pisywanie, czasami roz-pisywanie się na jakiś temat, w-pisywanie się w powszechne interpretacje, przy-pisywanie sobie oryginalnych, odkrywczych spojrzeń i od-czytywanie tych dziesiątków napływających pomysłów) pozwoliły zobaczyć talenty, o których istnieniu pewnie nie miałabym pojęcia, gdyby zajęcia trwały przepisowe 1.5 godziny w tygodniu w tradycyjnym realu. Jak zwykle, ostatnia praca zaliczeniowa pozwoliłaby pewnie te talenty pisarskie zauważyć, ale byłaby to właśnie ostatnia praca w semestrze.

Tymczasem „odkryłam”, że regularne pisanie do siebie uaktywnia kompetencje retoryczne, których nie widziałabym w zwykłej rutynie akademickiego kształcenia. Przede wszystkim mam na myśli wzmocnienie logosowego aspektu komunikacji, czyli merytoryczny wymiar kształcenia. Znacznie subtelniej negocjuje się z samym sobą znaczenia pojęć (myślę, że robi to i nauczyciel, i student), wyraziściej formułuje się pytania i wątpliwości (zostają między nami dłużej niż dźwięk rozmowy podczas ćwiczeń), skrupulatniej analizuje się zadany i odbierany materiał (ktoś po drugiej stronie ekranu na tę odpowiedź czeka i powinien ją odebrać w tej formie intencjonalnej, w której została wysłana, bez żadnego wizualnego czy głosowego wsparcia). I tu przywołam jedną z ciekawszych definicji retoryki pióra W. Bootha, że mianowicie jest ona „sztuką dochodzenia do motywowanych racji i doskonalenia tych racji w sporze”. Otóż pisanie ów aspekt wytwarzania, doprecyzowywania racji, poszukiwania właściwych, najwłaściwszych znaczeń, wysubtelniania, cieniowania semantycznego doskonale wspiera. Jest w tym lepsze od żywej mowy, o czym w *Oralności i piśmienności* przypomniał Walter Ong. Bez pisania nie powstałaby nauka.

To, co studenci mieliby powiedzieć podczas zajęć, teraz muszą napisać. Pisząc, dbają o formę wypowiedzi; pisząc, szukają przemyślanych uzasadnień; pisząc, starają się unikać banałów; pisząc, są odważniejsi, śmielsi; pisząc, są zobowiązani, żeby myśleć głębiej; pisząc, nawiązują pewien rodzaj więzi z czytelnikiem-nauczycielem, która nie mogłaby powstać podczas publicznej dyskusji na forum grupy. W tym pisaniu rodzi się, kiełkuje zaledwie, ale jednak, myśl naukowa.

Współ-pisanie daje szansę na ułożenie specyficznych relacji nauczyciel-uczeń, a więc na nowo definiuje etosowo-patosowy potencjał wzajemnej perswazji epistolarnej. Rodzi specyficzną, bo przymusową intymność, z której nie należy się tłumaczyć ni jej usprawiedliwiać. Jedyne co trzeba, to pielęgnować wzajemne relacje, mieć wiarę w indywidualność twórczą piszących i czas, najbardziej deficytowy towar w tym przedsięwzięciu.

Aż boję się spytać: czy pisanie mogłoby zastąpić tradycyjną interakcję podczas ćwiczeń, konwersatoriów a nawet warsztatów uniwersyteckich? Z pewnością nie, ale doświadczenia epistolarnej zażyłości między nauczycielem a uczniem to coś, co zostanie w mojej pamięci jako nowe doświadczenie retoryczne... „w czasach zarazy”? – bez zbędnego dramatyzowania – w czasach pogody dla pisania!

#### **PAWEŁ NOWAK**

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II, INSTYTUT DZIENNIKARSTWA I ZARZĄDZANIA

<https://orcid.org/0000-0002-4356-0919>

[pawelnowak@kul.pl](mailto:pawelnowak@kul.pl)

Retoryka edukacji oznaczała dla mnie w czasie przed pandemią znalezienie klucza do rozumu, woli i emocji studentów przez dystans, humor i dwuznaczność, które na zajęciach „twarzą w twarz” potwierdzały moja mimika, kinezyka, zatrzymanie w pół słowa, zmiana barwy i siły głosu, czyli nie tylko środki werbalne, ale także niewerbalne i parawerbalne.

Daleki byłem od patosu, przekonywania o spełnianiu przeze mnie misji dziejowej, budowania relacji hegemonicznej i w tych trzech aspektach nauczanie zdalne nic nie zmieniło. To nadal zwyczajność/użytkowość, praca do wykonania i relacja równorzędności, ale jednocześnie brak reakcji grupowej, naśladownictwa, możliwości oceny komunikacji niewerbalnej studentów (większość programów do nauczania zdalnego przy grupie kilkunastoosobowej lub większej oferuje jedynie komunikację głosową albo czat) zmusił mnie do ograniczenia dystansu do tego, o czym mówię, wprowadzenia w znacznie większym stopniu do toku zajęć wyrażań autokontrolujących/metatekstowych, gdy sięgam po humor i dowcip, oraz objaśniania dwuznaczności, których „twarzą w twarz” bym nie objaśniał.

Prowadzę zajęcia bardziej poważnie, ze zmniejszonym dystansem do tego, co, jak i o czym mówię, bo obawiam się, że mój dystans, „niewkręcanie się”

w tematykę spowoduje, że nie utrzymam uwagi słuchaczy, bo nauczanie zdalne odebrało mi w zasadzie cały repertuar znaków niewerbalnych, a i parawerbalność przepuszczona przez mikrofon i głośniki straciła swoją magię (mam „radiowy głos”). Jednocześnie trudno lekko pokazywać im to, jak ważne są informacje, które przekazuję, gdy ich percepcja jest rozproszona i/lub niekontrolowana przeze mnie.

Wiele osób i ja chyba też do nich należą śmieje się ze swoich dowcipów. W nauczaniu zdalnym śmiech zmienia się w rehot, więc staram się zachować powagę, gdy mówię coś śmiesznego, ale ponieważ nie słyszałem rehotu z drugiej strony, a dowcip mi raczej nie stępsiał, postanowiłem wzmocnić te wypowiedzi przez zapowiadanie albo podsumowywanie żartobliwych fragmentów zajęć. Używam zdalnie o kilkaset procent (jestem przodownikiem pracy) więcej razy niż tradycyjnie konstrukcji typu: *mówiąc żartem; jest takie żartobliwe określenie; oczywiście, żartowałem, to miało być dowcipne; to śmieszne; to śmieszne i straszne zarazem itp.*, a czasami wprost: *to był dowcip* albo asekuracyjnie *to miał być dowcip*. Nie jestem pewien, czy te autokomunikacyjne konstrukcje są studentom naprawdę potrzebne, ale czuję się wtedy pewniej i bardziej wiarygodnie.

Zajęcia z komunikacji językowej, public relations czy kultury języka, które prowadzę zdalnie, są zajęciami, na których używa się określeń i konstrukcji wieloznacznych lub o takowych dużo się rozmawia i dyskutuje (choćby metaforyka i metaforologia). Podobnie jak z dowcipami, również w przypadku wieloznaczności albo ograniczam jej występowanie, albo objaśniam nawet oczywistości. Internet jako zremediowane medium, które moim zdaniem bardziej zastępuje rozmowę niż druk i dzięki komunikatorom, mejlom, aplikacjom zdalnym i społecznościowym przywraca kulturze oralność, zubażając uświęconą dydaktyczną tradycją piśmienność, przy zdalnym nauczaniu bardzo często paradoksalnie odcina studentów od możliwości współtworzenia komunikatu. Stąd, moim zdaniem, bierze się powolność realizacji materiału oraz komunikowanie oczywistości. Nieraz łapię się na tym, że tłumaczę studentom coś czego nigdy nie objaśniałbym w sali wykładowej i jest mi wtedy trochę wstyd, ale ponieważ studenci nie oponują, udzielam sobie rozgrzeszenia. Podobnie jak i za powtórzenia, bo choć *repetitio mater studiorum est*, na łączach tego powtarzania jest o kilkadziesiąt procent więcej niż „twarzą w twarz”.

Internet to medium XXI wieku, więc i nauczanie zdalne powinno być i jest czymś naturalnym i oczywistym, ale ja jako perypatetyk, a bardziej stoik/stojak, chciałbym wrócić już do auli i stać przed studentami, a nie siedzieć przed monitorem.

## Wyzwanie czwarte – motywacja do współpracy

IZABELA GOLONKA

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie,

Instytut Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach

[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-3115-9079](https://orcid.org/0000-0002-3115-9079)

izabelagolonka@wp.pl

Wprowadzenie stanu epidemiologicznego i nagła decyzja o zamknięciu uczelni wyższych do odwołania wywołało totalną reorganizację programu studiów<sup>1</sup>. Zarówno wśród wykładowców jak i studentów pojawiło się mnóstwo pytań: Co dalej z semestrem? Jak będzie wyglądała sesja lub obrona prac dyplomowych? Co z zajęciami laboratoryjnymi? Czy będziemy musieli powtarzać zajęcia w kolejnym semestrze? Jak będzie wyglądała rekrutacja na studia? Na szczęście szybka reakcja władz uczelni pozwoliła na częściowe przeniesienie studiów na platformy online. Jakie problemy komunikacyjne wywołała zamiana zajęć stacjonarnych na zajęcia online?

Nowoczesne platformy e-learningowe i narzędzia wykorzystujące potencjał nowych mediów w edukacji niosą za sobą nie tylko korzyści związane z atrakcyjnością audiowizualnych przekazów, które doceni współczesny student, ale przede wszystkim wiążą się z potrzebą personalizacji i indywidualizacji procesu nauczania (dogodny dobór czasu i miejsca), które stanowią cechy pożądane przez współczesne społeczeństwo uczące się całe życie (*lifelong learning*) (Muszyński 2012, 42). Nauka i edukacja stała się dostępna niemalże dla każdego, bez względu na wiek, pochodzenie, status społeczny właśnie dzięki nowym technologiom medialnym. To one zdemokratyzowały dostęp najpierw do powszechnej informacji, a później do formatów edukacyjnych, łączących w sobie atrakcyjne, ciekawe formy z praktyczną wiedzą „na życzenie” i *know-how* do stosowania na w życie. Zmieniły również charakter i status wiedzy, która z jednej strony stała się bardziej powierzchowna i pobieżna, z drugiej zaś, pozwoliła na szeroką specjalizację i stałe poszerzanie własnych zainteresowań. Przekształciła także status nauczyciela, który został przeformatowany z modelu tradycyjnego uczeń-nauczyciel/mistrz na model *peer-based learning* (Latoch-Zielińska 2015, 40). Nowe media i e-learning przyczyniły się również do rozwoju świadomości mediów i kompetencji medialnych, wypracowania nie tylko technicznych zdolności, ale również umiejętności pełnowartościowego funkcjonowania w świecie opierającym się w coraz szerszym stopniu na logice mediów (Kaun 2013, 50-52).

E-learning prócz swoich niewątpliwych zalet, posiada również wiele wyzwań, związanych z komunikacją pomiędzy stronami procesu nauczania. Jak wyglądają

1. 11 marca 2020 roku zostało wydane Zarządzenie 18/2020 Rektora UMCS o zawieszeniu zajęć dydaktycznych dla studentów i doktorantów.

wyzwania komunikacyjne nauczania online z perspektywy przemian związanych z sytuacją epidemiologiczną na uczelni? Nauczanie online generuje dwa typy wyzwań komunikacyjnych. Pierwsza grupa wyzwań związana jest z technologią. W edukacji zapośredniczonej mediami, wiele zależy od przepustowości kanału, który używany jest w strukturze edukacji online. W przypadku szybko przekształconego programu studiów, zarówno wykładowcy jak i studenci zostali pozostawieni sami sobie, jeśli chodzi o wybór narzędzi i platform komunikacyjnych. Problemy z tego wynikające to m.in.:

- Brak dostępu lub ograniczenia w dostępie do wymaganych narzędzi (komputer, laptop, oprogramowanie, kamera, mikrofon itd.);
- Szumy komunikacyjne spowodowane słabym łączem internetowym;
- Niewystarczające przygotowanie kadry (szkolenia, kursy w obsłudze i projektowaniu zajęć online);
- Niezaznajomienie studentów z platformami e-learningowymi.

Druga grupa wyzwań komunikacyjnych (wyzwania osobowościowe) obejmuje poziom organizacji obu stron - studentów i wykładowców oraz ich chęć do aktywnej komunikacji. Opór w stosowaniu nowych technologii medialnych może zniechęcać, demotywować, ale przede wszystkim osłabiać efektywność realizowanego programu przedmiotu. Jeśli chodzi o tą grupę wyzwań, wymienić można np.:

- Brak kontaktu lub utrudniony/opóźniony kontakt między stronami;
- Nieregularność i brak systematyczności w pracy obu stron;
- Nieefektywny model motywowania studenta;
- Brak ustalonych warunków zaliczenia przedmiotu oraz konsekwencji wynikających z nieuczestniczenia w zajęciach online;
- Niski stopień atrakcyjności sposobu realizacji przedmiotu w ocenie studentów;
- Zbyt złożone i obszerne obowiązki wynikające z programu, narzucone na pracowników naukowych i studentów;

Studenci, pomimo tego, że w większości należą już do pokolenia urodzonego i wychowanego w świecie technologii i mediów, zachowują dość tradycyjne podejście do studiowania. Cenią sobie bezpośredni kontakt z prowadzącym, ustalone godziny zajęć, jasne warunki zaliczenia przedmiotu. Jeśli chodzi o wyzwania związane z edukacją online, dużo poważniejszymi wydaje się być zatem niechęć i ich opór, aniżeli ograniczenia technologiczne. Można odnieść wrażenie, że dopóki uczelnia nie wypracuje odpowiednio wyważonych metod

motywacji, atrakcyjnych form przekazu i systemu kontroli pracy studentów, do pól zajęcia online będą traktowane przez studentów nieco bardziej pobieżnie i zdecydowanie mniej poważnie niż tradycyjne wykłady na sali akademickiej.

## Podsumowanie

Dziękując Autorom za podzielenie się z czytelnikami „Res Rhetorica” osobistymi doświadczeniami dydaktycznymi „czasów zarazy”, warto podkreślić jak wielką rolę w sprostaniu nowym wyzwaniom odegrała teoria i praktyka retoryki. Można zauważyć, że docieranie z przesłaniem perswazyjnym do obiorcy w tradycyjnym wystąpieniu jest tak samo ważne w komunikacji on-line, a świadomość potrzeb audytorium pomaga odpowiednio zaaranżować proces kształcenia i znaleźć sposoby na pokonanie technologicznych trudności. Dlatego należy podkreślać rolę retoryki także jako sztuki skutecznego i efektywnego komunikowania, która dostarcza przydatnej wiedzy oraz kształtuje uniwersalne umiejętności inwencji, dyspozycji, elokucji i akcji.

Przywołane głosy Badaczy wskazują również na wiele ciekawych zjawisk retorycznych w zakresie edukacji on-line jak np. budowanie etosu mówcy, kwestii etycznych związanych z odpowiedzialnością za słowo, strategii kreowania relacji z audytorium i sposobów angażowania publiczności, czy zagadnień związanych z ograniczeniami akcji retorycznej. Mamy zatem nadzieję, że wymiana doświadczeń w # reakcjach na koronawirusa okaże się inspirująca dydaktycznie i badawczo.

## Bibliografia

- Kaun, Anne i Karin Fast.** 2013. *Mediatization of culture and everyday life*, Karlstad: Karlstad University Studies; Mediestudier vid Södertörns Högskola.
- Latoch- Zielińska, Małgorzata.** 2015. „Uczeń i nauczyciel w cyfrowym świecie. Możliwości, szanse, ograniczenia”. *Edukacja a nowe media*, red. M. Latoch- Zielińska, I. Morawska, M. Potent- Ambroziewicz. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Muszyński, Heliodor.** 2012. „Nauczyciel w świecie medialnym”. *Neodidagmata* 33/34: 39-47.